Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, Rynek 12.

Nr. 86 — Katowice, sobota 13-go kwietnia 1929. — Rok 28

Organ p. Stresemanna o stosunkach polsko-niemieckich.

Berlin. (PAT). Zbliżona do ministra Stresemanna „Deutsche Allg. Zeitung" zamieszcza artykuł wstępny o sytuacji w Polsce i o wnioskach, jakie z niej wynikają dla stosunków polsko-niemieckich. Zdaniem dziennika — Marszałek Piłsudski w pierwszych latach — podobnie, jak Mussolini — musiał znosić koło siebie Parlament, który bynajmniej nie był skłonny do wyrzeczenia się swej suwerennej władzy.

Dziennik dalej twierdzi, że wszystkie próby usunięcia wpływu Parlamentu, poczynione na drodze legalnej, zawiodły. Opozycja podjęła kontratak, w którym uzyskała sukcesy. Artykuł niedzielny Marszałka Piłsudskiego uważa dziennik za zapowiedź, że Marszałek nie ulęknie się bynajmniej konfliktu z Sejmem. Nie przesądzając kwestji, w jakim kierunku ukształtują się stosunki w Polsce, — pisze dziennik — to jednak pewne wnioski o kwestjach polsko-niem. można już dzisiaj stawiać. Przy formułowaniu tych wniosków „D. All. Zeit." wychodzi z założenia, że ani Rząd obecny, ani Marszałek Piłsudski nie okazali dostatecznego zrozumienia dla potrzeb i doli mniejszości narodowych w Polsce, co dla stosunków polsko-niem. ma doniosłe znaczenie.

„D. All. Zeitung" nazywa Polskę Bałkanami Wschodu i wiecznem ogniskiem niepokoju. Od dłuższego czasu — ciągnie dalej dziennik — czynione są wysiłki w kierunku poprawienia stosunków polsko-niem. Po stronie niem. nie brak dobrej woli po temu, a minister Zaleski zapewniał również, że Polska dąży do porozumienia z Niemcami. Jednakże — jak twierdzi dziennik — gdy się zarysowywała poprawa stosunków, następowały nieprzewidziane incydenty w rodzaju wydalania obywateli niem., likwidacji mienia niem., zamykania szkół niem. i t. d.

Rumunja zwalcza komunizm.

Wiedeń. (PAT). Donoszą z Bukaresztu, że niepokoje komunistyczne, które miały miejsce w niedzielę ubiegłą w Temeswarze, jakoteż ciągłe trwające agitacje komunistyczne spowodowały rząd do przedsięwzięcia całego szeregu środków, zwróconych przeciwko partjom komunistycznym. Rada Ministrów postanowiła rozwiązać syndykaty robotnicze, noszące charakter polityczny. Prokuratura opieczętowała w Bukareszcie lokale syndykatu robotniczego i partji komunistycznej.

Kolejarze niemieccy grożą strajkiem.

Berlin. (PAT). Centralne organizacje związków zawodowych wystosowały do zarządu kolei Rzeszy pismo, oświadczające, że kolejarze na skutek ich interwencji powstrzymali się narazie od strajku, licząc się z interesami państwa i życiem gospodarczem Niemiec. Związki zawodowe kolejarzy żądają jednak stanowczo podwyżki. Centralne organizacje zw. zawodowych wyrażają wobec dyrekcji kolei Rzeszy gotowość do ewentualnego podjęcia rokowań, w razie zaś, gdyby dyrekcja w dalszym ciągu kategorycznie odrzucała podwyżkę, a nawet i dyskusję o podwyżce, związki zawodowe oświadczają, że kolejarze zdecydowani są na podjęcie strajku.

Naprężenie w Austrji.

Wiedeń. (PAT). W Liesing pod Wiedniem doszło do nowych starć między narodowymi socjalistami, a socjal-demokratami. W powstałej bójce 6-ciu narodowych socjalistów zostało silnie poturbowanych. Policja i żandarmerja aresztowała 15 osób. Na zgromadzeniu odbytem we czwartek, przywódca socjal - demokratów, dr. Bauer, oświadczył, że socjal-demokraci nie obawiają się pogróżek Heimwehry, że jednak dążą do porozumienia, aby zaoszczędzić państwu trudności. W razie gdyby porozumienie nie doszło do skutku, wówczas grożą nam — powiedział dr. Bauer — gabinetem silnej ręki. Cokolwiek będziemy sądzili o ks. Seiplu, jedno jest pewnem, że silna ręka nowego rządu będzie słabszą tak pod względem fizycznym, jak i pod względem umysłowym od ręki ks. Seipla.

Zmiany w rządzie niemieckim.

Berlin. (PAT). Prezydent Rzeszy Hindenburg przyjął kanclerza Müllera we czwartek po poł. W czasie tej audjencji kanclerz przedłożył prezydentowi sprawozdanie o sytuacji wewnętrznej i zaproponował zwolnienie ministra sprawiedliwości Kocha, oraz mianowanie trzech centrowych ministrów. Prezydent zaakceptował propozycje kanclerza.

Po audjencji u prezydenta Rzeszy odbyło się ostatnie posiedzenie gabinetu Müllera w dawnym składzie, poświęcone sprawom bieżącym. W końcu posiedzenia kanclerz Müller w serdecznych słowach pożegnał ustępującego demokratycznego ministra Kocha, wyrażając mu podziękowanie za dokonane prace na jego stanowisku.

Czekamy na czyny.

W swej mowie programowej podczas uroczystego wprowadzenia w urząd nadprezydenta prowincji górnośląskiej, powiedział dr. Lukaschek, że nie chce być komendantem, lecz raczej dobrowolnie uznanym przewodnikiem i przykłada specjalną wagę do otwartego wypowiadania zdania. Przypuszczamy, że dr. Lukaschek, wypowiadając to liberalne zdanie, miał na myśli także Polaków i że przestrzegać będzie tej zasady także w stosunku do nich. Niech nam zatem wolno będzie wypowiedzieć otwarcie, co myślimy o jego programie, który wyłożył podczas uroczystości.

Dr. Lukaschek twierdzi, że państwo może mniejszościom dać wszelkie swobody, a nie potrzebuje się obawiać, by przez to zagrożona była jego całość. Przez prześladowania wywoła tylko opozycję.

Pogląd zupełnie słuszny. Trzeba tylko porozumieć się co do pojęcia „swobody".

Słyszeliśmy niejednokrotnie z ust byłego nadprezydenta, Proskego, zapewnienia, że chce lojalnie wypełniać przepisy konwencji genewskiej. Dr. Lukaschek idzie o krok dalej. Pragnie, by ludność swobodnie przyznawała się do swej narodowości. Uważa on, że przyznawanie się do mniejszości nie jest i nie musi być jednoznaczne z nielojalnem odnoszeniem się do państwa, w którem mniejszość żyje. Z jednej strony uznaje więc, że mniejszość nie jest dla państwa niebezpieczna, że zatem nie należy jej w niczem krępować. Z drugiej znów uważa jakiekolwiek represje w stosunku do mniejszości za szkodliwe, bo wywołują one opozycje.

Wniosek z tego: dr. Lukaschek szczerze będzie się cieszył, gdy Polacy będą swe dzieci posyłali do szkoły mniejszościowej.

Ze strony najwyższego urzędnika prowincji górnośląskiej mamy zatem jasną i zdecydowaną deklarację, jak ujmuje sprawę mniejszości. Z tą konkluzją — narazie czysto teoretyczna — dra Lukaschka można się całkowicie zgodzić. Polacy Śląska Opolskiego niczego innego też nie pragną, ani nie żądają, jak tego, by państwo nie uważało ich za swych wrogów, a wskutek tego pozwoliło im w całej pełni korzystać z wszystkich praw, przysługujących obywatelom.

Inna jest sprawa, czy ten teoretyczny pogląd będzie chciał i zdoła dr. Lukaschek w całości wprowadzić w czyn. Pomiędzy poglądem, oficjalnie wygłaszanym, przez urzędowego przedstawiciela państwa, a pomiędzy praktyką życiową może istnieć niezgłębiona przepaść. Pięć lat rządów pana Proskego potwierdziły to i okazały nam dobitnie, że oficjalne pojęcie swobody różni się zasadniczo od tego pojęcia, jakie o niej mają podwładni najrozmaitszych stopni. Przepisy i paragrafy są tak giętkie, że dopiero od ich stosowania w każdym poszczególnym przypadku zależy, czy dany urzędnik przejęty jest tym duchem szczerej tolerancji, o jakim mówił dr. Lukaschek. Gdyby dr. Lukaschek wszedł incognito w lud i zadał sobie trud zbadania jego nastrojów, wówczas przekonałby się, jaka jest różnica pomiędzy tem, co m ó w i ł dr. Proske, a tem, co d z i a ł a ł jego podwładni.

Ale nietylko stosunek władz do ludności stanowi o tem, czy naród cieszy się prawdziwą swobodą. Większe znaczenie ma pod tym względem psychologiczne nastawienie czynników pozarządowych. Szczegółowe omawianie tego zagadnienia przekracza ramy artykułu dziennikarskiego. Wskażemy tylko na najważniejsze punkty dla przykładu, że urzędowa swoboda niekoniecznie oznaczać musi swobodę faktyczną.

Popatrzmy na sprawę kolonizacji. Przeprowadza ją instytucja, w której wprawdzie zasiadają przedstawiciele rządu, ale formalnie za nią rząd nie odpowiada, bo jest prywatną jednostką prawną. Czy dr. Lukaschek nie wie, jakiemi zasadami kieruje się towarzystwo kolonizacyjne? Kto z Górnoślązaków przyznaje się otwarcie do polskości, lub posyła dzieci swoje do szkoły mniejszościowej, ten nie dostanie przydziału ziemi. Niech dr. Lukaschek zażąda, by kierownik towarzystwa kolonizacyjnego, dr. Przyszkowski, przedłożył mu wykaz, ile dzieci kolonistów uczęszcza do szkół mniejszościowych i zdradził, jakiemi zasadami kieruje się przy uwzględnianiu podań o ziemię. Nie mówimy o formalnej stronie traktowania ich, lecz o tych motywach, o jakich mówi się tylko w cztery oczy. Wówczas przekona się, czy możliwe jest Polakowi przyznać się otwarcie do polskości, jeśli ten chce lub musi korzystać z dobrodziejstw ustawy kolonizacyjnej z roku 1919, uchwalonej przecież nie dla celów germanizacyjnych, lecz socjalnych. A dopiero wówczas będziemy mogli dyskutować z dr. Lukaschkiem o pojęciu „swoboda".

A sprawa kredytów dla spółdzielni polskich?...

Radzimy dr. Lukaschkowi zapoznać się dokładnie z działalnością polskich spółdzielni i stwierdzić, czy one korzystają z tych samych kredytów i ulg, jakiemi cieszą się spółdzielnie niemieckie, a przedewszystkiem centrowe. Prosimy zwrócić uwagę na to, czy pomoc rządowa w razie klęsk elementarnych, ulgi na nawozy, nasiona itd., otrzymają rolnicy, którzy nie należą do niemieckich instytucyj, lub ci, którzy otwarcie chodzą do „Rolników" lub „Banków Ludowych"? Czy polskie spółdzielnie, chociaż według opinji urzędowych rewizorów oparte są na zdrowych podstawach i prowadzone wzorowo, otrzymały prawo łączenia się w związki rewizyjne narówni z niemieckiemi.

Zgłębiwszy to zagadnienie, leżące przecież całkowicie i niewątpliwie w dziedzinie wyłącznie gospodarczej, przyjdzie niewątpliwie dr. Lukaschek do tego przekonania — przy odrobinie dobrej woli — że nasze pojęcia o swobodzie są zupełnie odmienne od tego, jakie miał dr. Proske, a jakie zamierza

przejąć dr. Lukaschek w spadku po nim.

Stwórzcie takie warunki, które umożliwią ludowi otwarte przyznanie się do polskości, a nie odbiją się ujemnie na jego zdrowiu, kieszeni i egzystencji, a wówczas dopiero można będzie mówić o swobodzie.

Wiele mówi się w ostatnich czasach o popieraniu kultury na Śląsku. Jeśli szczere mają być słowa dr. Lukaschka o swobodzie, to z równą pieczołowitością powinny wszystkie władze odnosić się do kultury niemieckiej, jak i polskiej. A chyba nawet dr. Lukaschek nie zechce twierdzić, czy ze znacznych sum, wydawanych na ten cel, idzie choć drobna część na zaspokajanie potrzeb kulturalnych ludności polskiej? Czytelnie, teatry, koncerty, odczyty, radjo i wszystko co podlega pod pojęcie kultury, uwzględnia wyłącznie język niemiecki i niemiecką kulturę. Łatwo jest potem rządowi udowadniać, że wzrok ludności śląskiej skłania się ku zachodniej, niemieckiej kulturze. Nie dowodzi to jednak, by nawet najgrubsza warstwa pokostu wskazywała na to, że takiem samem jest jądro duszy.

Wszak dopiero niedawno, gdy teatr polski z Katowic chciał dać przedstawienie w Opolu, prezydent dr. Berger odpowiedział, że nie może wynająć teatru, gdyż uważa przedstawienie teatralne za manifestację polityczną, a dla politycznych przedsięwzięć w myśl uchwały magistratu nie wolno wynajmować gmachów miejskich. Czy to jest pojęcie swobody w zrozumieniu dra. Lukaschka?

Nie o to chodzi, by p. Lukaschek udowadniał, że państwo powinno przyznawać wszelkie swobody mniejszościom, lecz by wszystkie czynniki, czy to urzędowe, czy kościelne, czy prywatne, przejęte były jedną myślą, że swoboda jest istotną dopiero wówczas, gdy przejawia się nietylko w teorji, ale we wszystkich dziedzinach i okolicznościach życia.

Jak długo dr. Lukaschek nie zdoła tego poglądu wszczepić we wszystkie czynniki, tak długo musimy uważać jego mowę programową za frazes, obliczony na wywołanie wrażenia na terenie międzynarodowym, a nie za istotną chęć wprowadzenia w życie wygłoszonych zasad.

Przegląd polityczny

Domniemany premjer polski.

W związku z wiadomościami o mających nastąpić zmianach w rządzie polskim, nazwisko obecnego ministra oświaty, dra Świtalskiego, wymieniane jest jako tego, który objąć ma urząd prezesa ministrów.

Dr. Kazimierz Świtalski urodził się w roku 1886 w Sanoku, gdzie też ukończył gimnazjum. Studja filologiczne odbywał w uniwersytecie we Lwowie, gdzie w roku 1928 uzyskał stopień doktora filozofji. Już od r. 1904 dr. Świtalski pracował w szkolnictwie jako suplent VIII gimnazjum realnego we Lwowie. Od wybuchu wojny dr. Kazimierz Świtalski walczył w szeregach I. brygady. W roku 1917 został wydalony za agitację przeciwko składaniu przysięgi i powraca do Lwowa na opuszczone stanowisko w gimnazjum. W grudniu r. 1918 zostaje powołany do adjutantury generalnej Naczelnika Państwa, gdzie w randze majora pełnił obowiązki referenta spraw politycznych. W roku 1925 na własną prośbę zostaje przeniesiony do rezerwy, w czerwcu zaś 1926 r. dr. Świtalski obejmuje urząd zastępcy szefa kancelarji cywilnej prezydenta Rzplitej. Postanowieniem p. prezydenta Rzplitej z dnia 25 października 1926 dr. Świtalski zostaje mianowany dyrektorem departamentu politycznego w M. S. Wewn., 26 czerwca 1928 r. objął tekę ministra oświaty w czwartym gabinecie profesora Bartla.

Walka o rozbrojenie.

Jak donosiliśmy, przez Warszawę przejechał zastępca rosyjskiego komisarza dla spraw zagranicznych, Litwinow. Jedzie on do Genewy na mającą rozpocząć się niebawem konferencję rozbrojeniową. Po drodze zatrzyma się kilka dni w Berlinie, aby odbyć narady z ministrem Stresemannem. Dzienniki niemieckie donoszą, że delegat sowiecki będzie się domagać w Genewie podjęcia generalnej dyskusji na temat ogólnego rozbrojenia, a w razie jeśli wniosek sowiecki zostanie odrzucony, możliwem jest, że sowiety poprą niemiecki plan rozbrojeniowy.

Równocześnie donoszą z Waszyngtonu, że delegat Stanów Zjednoczonych na przygotowawczą konferencję rozbrojeniową w Genewie, ambasador w Brukseli, Gibson, był przyjęty na dłuższej audjencji przez prezydenta Hoovera oraz przez nowego sekretarza stanu Stimsona. Podczas tych rozmów zostały ustalone wytyczne polityki delegacji amerykańskiej na konferencji. Gibson opuścił Nowy Jork, udając się przez Paryż do Genewy.

Żydzi usuwają krzyże.

Dzienniki donoszą z Delatyna w Małopolsce Wschodniej, że przyszło tam ostatnio do zaburzeń między ludnością chrześcijańską a żydowską. Przed kilku miesiącami gmina miasta ofiarowała plac pod budowę ochronki. Niedawno zmieniła decyzję i plac przyznany ochronce odstąpiła izraelskiej gminie wyznaniowej. W nocy z 5 na 6 bm. ustawiono na placu spornym dwa krzyże, które następnej nocy zostały usunięte przez nieznanych sprawców. Wywołało to gwałtowny odruch wśród ludności chrześcijańskiej, który doprowadził do starcia z ludnością żydowską. Policja zajście zlikwidowała. Obecnie toczy się śledztwo w tej sprawie.

Sprawa zesłania biskupa Śliwowskiego.

Silne wrażenie wywarła w Rzymie ostra notatka „Osservatore Romano“ pod adresem Sowietów na temat zesłania biskupa Śliwowskiego i prześladowania katolicyzmu i kleru. Koła dyplomatyczne szeroko omawiają tę notatkę, a zwłaszcza ustęp, w ostrej formie zaprzeczający pogłoskom o prowadzeniu jakichkolwiek rozmów i pertraktacyj pomiędzy Watykanem a Sowietami. Jak się zdaje, pogłoski te, puszczone jako balon próbny ze strony Sowietów, oburzyły koła watykańskie i doprowadziły do tak ostrej w tonie odpowiedzi, dla przecięcia odrazu wszelkich wątpliwości i podkreślenia, że o ileby Sowiety zamierzały wystąpić z jakiemiś propozycjami, to musiałyby zacząć przedewszystkiem od zmiany kursu i zaniechania prześladowania wiernych.

Szczerość bolszewików.

Prasa rosyjska zaprzecza pogłoskom, które obiegły szereg dzienników zagranicznych, o wszczęciu przez Watykan pertraktacyj z rządem sowieckim w sprawie przywrócenia kościoła katolickiego w Rosji w niektórych prawach. W komentarzach do tego zaprzeczenia pisma podkreślają, iż rząd sowiecki zdecydowany jest prowadzić dalszą kampanję antyreligijną dla wytrzebienia przesądów religijno-sekciarskich wśród ludności rosyjskiej.

Regencja w Anglji.

Dzienniki angielskie donosiły, że stan króla Jerzego poprawia się stale, lecz nadzwyczaj wolno. Zdaje się jednakowoż, że organizm króla jest bardzo wyczerpany, gdyż obecnie rząd zamierza jeszcze przed rozwiązaniem parlamentu uregulować sprawę regencji drogą ustawy. Nowa ustawa ma powierzyć regencję następcy tronu, księciu Walji.

Bezcelowy apel do prezydenta Hoovera.

Organizator t. zw. Ligi Paneuropy p. Coudenhove-Calgieri ogłosił list otwarty do prezydenta Stanów Zjednoczonych p. Hoovera. W artykule tym apeluje do Ameryki, aby dopomogła do konsolidacji Europy. Czytamy w tym liście m. in.: „Europa w ciągu czterech stuleci współpracowała nad urządzeniem Ameryki, dziś Ameryka ma możność współpracy nad konsolidacją Europy. Synowie i wnuki narodów europejskich, które w Europie nienawidzą się i zwalczają, żyją w jedności w Ameryce jako obywatele jednego państwa“. Pan Coudenhove chciałby, aby prezydent Hoover przez swój autorytet wpłynął na utworzenie się „Paneuropy“.

Wątpić należy, czy piękna w zasadzie myśl stworzenia na wzór amerykański „Paneuropy“ znajdzie poplecznika w prezydencie Hooverze. Zjednoczona Europa stałaby się na tyle silna, że wówczas nie dałaby się wyzyskiwać kapitałowi amerykańskiemu, jak dotychczas. Trudno więc wymagać od Hoovera, by przykładał rękę do ukrócenia tego wyzysku, pod jakim Europa jęczy coraz bardziej.

Pierwszy parlament w Transjordanji.

Dzienniki donoszą z Transjordanji, że w Amman zebrało się pierwsze ciało ustawodawcze Transjordanji, składające się z 16 wybranych i 6 zamianowanych przez rząd członków, aby ratyfikować traktat angielsko - transjordański, jak też ustawę o konstytucji. Emir Abdullah zagaił zebranie mową tronową. Miasto było odzdobione flagami.

W tym czasie nacjonaliści zwołali osobne zgromadzenie i zaprotestowali przeciwko traktatowi, narzuconemu przez Anglję i przeciwko zgromadzeniu narodowemu, które doszło do skutku przez nielegalne wybory. Nacjonaliści postanowili zgłosić zażalenie do Ligi Narodów. Przywódcy opozycji nacjonalistycznej twierdzą, że ostatnie napady Wahabitów na Transjordanję wywołane zostały interwencją pewnego obcego mocarstwa.

ILONA.

2) —o— (Ciąg dalszy).

— Nic nie szkodzi, to ostre pazury wpiły mi się w ramię, nie kłopoc się o to! — odparł.

Ona zeskoczyła z konia i zbliżyła się do niego.

— W całej okolicy nie ma nikogo, ktoby pana opatrzył; pozwól pan, że będę pańskim lekarzem, — rzekła zarumieniona.

Przybiegł woźnica i pomógł zdjąć futro z rannego. Ilona odsunęła jego rękaw i ujrzała zakrwawioną ranę, mocno zapaloną, niebieską prawie. Wzdrygnęła się.

— Jak pan musisz cierpieć? — rzekła, a jej głos drżał. Spojrzała na niego, a gdy oczy się spotkały mimowolnie, odwróciła się i schyliła po śnieg, by nim natrzeć ranne ramię, a następnie obwiązać je białą chustką.

Młodzieniec nie mógł oderwać oczu od powabnej, nad nim pochylonej postaci.

— Ach, boska istoto, czemże ci będę mógł odwdzięczyć się za tyle dobroci? — rzekł i mimowolnie pogłaskał jej bujne sploty włosów.

Ona się cofnęła i pośpiesznie kończyła swoje dzieło. Potem zbliżyła się do swego konia, wskoczyła na siodło i zapytała:

— Czy pan masz jeszcze daleko jechać?

— Wiesz gdzie leżą dobra hrabiego Ermeny? Patrz, ja nie zakrywam mego nazwiska taką tajemnicą jak ty. Masz przed sobą ostatniego potomka tej rodziny. Czyż jeszcze będziesz taić przedemną swoje nazwisko i miejsce zamieszkania?

— Masz pan jeszcze długą drogę przed sobą, — rzekła, nie odpowiadając na jego pytanie; na tej drodze jest wiele wilków; musze panu towarzyszyć, dopóki pan nie ujdziesz niebezpieczeństwa. Każ pan woźnicy broń nabić. Mój rzut mógłby chybić.

— Ach, Ilono, my nie mamy kul. Moja torba zaginęła, a zgubę spostrzegłem wtedy, gdym chciał ponownie strzelbę nabijać.

— W takim razie musisz pan zaufać mojej zręczności. Proszę pośpieszać, bo ja mam przed sobą długą drogę.

Hrabia i jego służący wsiedli do sanek i szybko ruszyli w drogę. Prędki bieg zwierząt uniemożliwiał rozmowę. Tak przeszło kilka godzin.

Wtem Ilona dała znak do zatrzymania się.

— Już widać wieżę pańskiego zamku, — rzekła, — uważaj pan na swoję ranę i bądź zdrów! Chciała się odwrócić.

— O pozostań! — błagał hrabia. — Powiedz mi, gdzie mogę cię odszukać!

Ona potrząsła energicznie głową.

— To podaj mi przynajmniej rękę na pożegnanie, dziwna dziewczyno.

Ona podjechała niechętnie ku hrabiemu i podała mu rękę. On podniósł się, objął ramieniem jej wiotką kibić, i na ustach dziewczęcia wycisnął namiętny pocałunek.

— Ten całus kradnie ci zuchwały Węgier na znak, że cię odszuka, uparta dziewczyno. Bądź zdrowa!

Sanki szybko posunęły się naprzód.

Ilona pozostała długo na miejscu, aż wreszcie jej koń instynktem się odwrócił ku swej ojczyźnie. Ilona siedziała zadumana w siodle; ręka jej drżała, nie zwracała uwagi na to, że przy uścisku hrabiego wypadła jej z włosów srebrna szpilka na śnieg i włosy się rozpuściły, pokrywając w nieładzie ramiona. Łza za łzą toczyła się po policzkach; jechała powoli ku ojcowskiemu domowi.

* *

W kilka tygodni po tem spotkaniu wyjechał hrabia Ermeny z zamku, aby poszukać Ilony.

Wiosna panowała już w całej mocy. Wilków nie potrzeba się już było obawiać, bo cofnęły się w lasy. Dla tego też hrabia jechał tylko lekko uzbrojony, szukać śladu wybawicielki swego życia.

Dosięgnął wreszcie miejsca, gdzie go po raz pierwszy spotkała; wilk leżał jeszcze na tem samem miejscu, lecz już nadgniły.

— Ona musiała tu przybyć boczną drożyną, — pomyślał hrabia, — w okolicy mego mieszkania i w mieście nic o niej nie wiedzą.

Skierował w bok i bacznie śledził okolice.

Wkrótce przybył do jakiejś wioski; wstąpił do gospody i kazał sobie podać wina. Przywołał gospodarza, kazał mu usiąść obok siebie, podał mu wina i zapytał:

— W okolicy jest pewnie wiele dóbr szlacheckich?

— Nie wiele, panie! — odparł gospodarz, którego rysy twarzy zdradzały słowiańskie pochodzenie. — W naszej wsi mieszkają kroaccy chłopi, a w okolicy jest mało dworów.

— Jakże się nazywają właściwie?

— Jest tu Węgier baron Arbony...

— Czy on ma córkę? — przerwał hrabia.

— Nie, on jest żonatym. Mieszka tylko przy nim jakaś stara krewna.

— Dalej!

Gospodarz wyliczył jeszcze kilka nazwisk węgierskich rodzin arystokratycznych. Ermeny dopytywał o ich stosunki rodzinne, lecz nic nie mógł zastosować do Ilony.

— Słuchaj, — rzekł wreszcie do gospodarza — nie słyszałeś co o Ilonie? Ona jest młodą, piękną i odważną jak lwica.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Sobota 13 kwietnia

Św. Hermenegilda, królewicza i męczen. † 586.
Św. Justyna, apolog. męczennika † 167.
—
SŁOW.: PRZEMYSŁAW.

Który wzbudził Jezusa i nas wzbudzi z Jezusem. (II. Kor. IV. 14.)

Dziwne świadectwa Twoje, przetoż się ich wywiadywała dusza moja. (Psalm CXVIII. 129.)

Zdanie: Uprzejmość z miłością, jest najskuteczniejszym środkiem ujęcia sobie serc ludzkich.

Najtrudniejszą nauką jest nauka życia.

Rocznice: 1279 śmierć Bolesława Pobożnego w Kaliszu. — 1477 traktat w Otomuńcu zapewnia Władysławowi tron czeski. — 1577 zamek Grzebień odebrany Gdańszczanom. — 1603 zdobycie Dorpatu (w Inflantach na rzece Embach). — 1831 pobicie gen. Sierawskiego pod Kazimierzem. — 1926 owacyjne powitanie premjera Skrzyńskiego w Pradze.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godz. 4.57, zach. o godz. 18.34. — Księżyc wsch. o godz. 6.44, zach. o godz. 23.43. O godz. 12 słońce stoi 23° 4.06 we znaku Ryb; wzn. pr. 1 g. 25 m. 22 s. zboczenia + 8° 58'.

Długość dnia 13 godz. 37 min.

Zmiany powietrza: pogodnie. — Jutro: dżdżysto.

Biuro porady prawnej „Katolika" jest prawdziwem dobrodziejstwem dla czytelników jego, mianowicie dla tych wszystkich, którym brak środków na porady u adwokatów i różnych pisarzy t. zw. ludowych. To też czytelnicy nasi w wielkiej mierze korzystają z porad naszego biura, przychodzą sami lub też zwracają się do nas piśmiennie z zapytaniami. Dowodem skutecznej pracy biura porady prawnej są liczne listy dziękczynne, które napływają do redakcji. Między innymi p. Wilhelm U. z O. w pow. pszczyńskim pisze:

„Za poradę w sprawie wsparcia serdecznie dziękuję. Z wdzięczności za pomoc zjednałem „Katolikowi" dwóch nowych abonentów i będę się starał zjednać ich jeszcze więcej."

Wszystkie te listy są nam zachętą na przyszłość, by biuro porady prawnej ulepszać. Wszystkich porad udzielamy bezpłatnie; korzystać mogą z biura wszyscy abonenci za okazaniem najnowszego kwitu abonamentowego.

— **W jaki sposób można zmienić nawisko?** Jak donosiliśmy, swego czasu ukazały się przepisy regulujące sprawę zmiany nazwisk. Zmiana nazwiska nie stanowi prawa obywatela, a zależy od uznania władzy. Zezwolenie na zmianę może być udzielone tylko w przypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie. Prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska należy wnosić do starostwa. Prośba ta winna zawierać nazwisko, które pragnie się przybrać, powody zmiany nazwiska, załączyć należy metrykę urodzenia, względnie chrztu, ewentualną metrykę ślubu, metrykę urodzenia względnie chrztu dzieci w dniu wniesienia prośby jeszcze niepełnoletnich, wreszcie dowód obywatelstwa polskiego. Osoby, których związek małżeński został rozwiązany przez rozwód, śmierć itd. winny dołączyć dowód rozwiązania małżeństwa. Za osoby nie mające zdolności do działań prawnych, lub ograniczone w tej zdolności wnosi prośbę prawny zastępca, który o ile jest opiekunem lub kuratorem musi posiadać zezwolenie sądu opiekuńczego. Prośby rozstrzyga wojewoda. — Przed zezwoleniem następuje ogłoszenie zamierzonej zmiany w Dzienniku Urzędowym i w trzech innych dziennikach. — W ciągu dni 90 wolno innym osobom z ważnych powodów zgłosić sprzeciw, a jeśli uczynią to osoby tego nazwiska, które proszący chce przybrać, zezwolenie nie może być udzielone. Władza zezwalająca zarządza zmianę zmienionego nazwiska w aktach stanu cywilnego. Akt zezwolenia podlega opłacie w wysokości 20 złotych, atoli można uzyskać zwolnienie od tej opłaty, a wówczas należy w podaniu przytoczyć wiadomości o stosunkach majątkowych, rodzinnych i zarobkowych. Samo niepolskie brzmienie nazwiska nie jest dostatecznym powodem do zmiany, ustawa zmierza do usunięcia nazwisk hańbiących brzmieniem swem przynoszących ujmę.

— **Paszporty ulgowe dla kupców.** Państwowy instytut eksportowy w wypadkach szczególnie ważnych wyjazdów polskich kupców zagranicę będzie pośredniczył pomiędzy organizacjami kupieckiemi a władzami administracyjnemi, w uzyskaniu ulgowych paszportów zagranicznych.

Województwo śląskie.

* **Układy zarobkowe w hutnictwie.** W przyszłym tygodniu odbędą się bezpośrednie układy między stronami w sprawie regulacji warunków pracy i płacy w hutach metalowych.

* **Egzamin ogrodniczy.** Śląska Izba Rolnicza wzywa wszystkich uczni i praktykantów ogrodniczych oraz osoby, które pragną poddać się egzaminowi ogrodniczemu w Śląskiej Izbie Rolniczej, do piśmiennego zgłoszenia się w biurze Izby do dnia 22 kwietnia bieżącego roku. — Egzamin ogrodniczy odbędzie się w dniu 26 kwietnia 1929 r. o godzinie 10 w szkole ogrodniczej w Strumieniu. Zgłoszenie winno zawierać: 1. świadectwo urodzenia i życiorys; 2. świadectwo szkolne; 3. świadectwo odbytej 3-letniej praktyki oraz kursów ogrodniczych; 4. opis zakładu kształcącego; 5. podanie z jakich gałęzi ogrodniczych pracownik ogrodniczy życzy sobie być egzaminowanym; 6. Opłatę manipulacyjną: I. dla uczni i praktykantów 15 zł. Opłatę uiszcza zakład kształcący. II. dla pomocników 25 zł. — Osoby, które zgłoszą się po 22 kwietnia płacą sami opłatę manipulacyjną.

* **Walka o poprawę zarobków budowlarzy.** Z powodu formalnych błędów w orzeczeniu komisji pojednawczej i arbitrażowej, z dnia 19 lutego 1929 r. w Katowicach, wydanego w sprawie zatargu o poprawę zarobków w budownictwie, komisarz demobilizacji gospodarczej zniósł orzeczenie. W najbliższych dniach zbierze się komisja pojednawcza i arbitrażowa w Katowicach i wyda nowe orzeczenie.

* **Poprawa zarobków na tartakach śląskich.** Dnia 9 kwietnia odbyły się układy pomiędzy przedstawicielami związków pracodawców i pracobiorców w Król. Hucie. Pracodawcy zamierzali zarobki poprawić tylko o 5 proc. Na energiczne wystąpienie zastępcy Związku pracowników budowlanych Z. Z. P. zgodzono się na poprawę zarobków o 9 proc. Umowa obowiązuje od 12 kwietnia do 1 października roku bieżącego.

* **Przypomnienie dla rowerzystów.** W dniu 15 lutego bieżącego roku ogłoszono rozporządzenie, dotyczące nowych kart dla rowerzystów. Według tego rozporządzenia każdy rowerzysta winien wykupić swoją kartę. Do dziś tylko znikoma liczba rowerzystów zastosowała się do nakazu. Przypominamy przeto, by rowerzyści, zwłaszcza ci, którzy codziennie jeżdżą na rowerach, natychmiast wykupili karty, wystawione na rok bieżący. Zgłosić należy się w urzędach okręgowych lub w magistratach. Kto karty nie wykupi, naraża się na karę.

* **Spoczynek niedzielny w rzemiośle fryzjerskiem.** W myśl rozporządzenia wojewody śląskiego wolno zatrudniać w rzemiośle fryzjerskim i perukarskim w drugie święto Wielkiej Nocy, Zielonych Świąt i Bożego Narodzenia w czasie od godz. 8—12. Natomiast w niedziele i święta tylko wtedy, o ile to jest potrzebne dla przygotowania publicznych przedstawień teatralnych i innych. Poza tem wszelki zatrudnienie pracowników fryzjerskich i perukarskich w niedziele i święta jest zakazane. W niedziele i święta nie wolno obsługiwać klientów nawet w ich własnem mieszkaniu.

* **Dyplomy dla śląskich straży pożarnych.** Główny zarząd Związku Straży Pożarnych przyznał Ochotniczej Straży Pożarnej w Mysłowicach dyplom honorowy z okazji 65-letniej działalności w roku bieżącym. Dyplom z okazji 25-letniej rocznicy swego istnienia otrzymały ochotnicza straż pożarna w Brzezince oraz kopalniane straże ogniowe w Siemianowicach, Bielszowicach i Michałkowicach.

* **Statystyka straży granicznej.** Według statystyki śląskiej straży granicznej w marcu roku bieżącego zatrzymano za nielegalne przekroczenie granicy ogółem 400 osób, w tem 259 z towarem przemycanym z zagranicy do kraju, 101 osób za nielegalne przekroczenie granicy do Polski i 39 za nieprawne przekroczenie granicy z Polski do Niemiec. W 28 wypadkach skonfiskowano przemyt bez właściciela. Ogólna wartość skonfiskowanego przemytu w marcu wynosi 354.000 złotych.

Z Katowickiego.

Katowice. (Pomnik Moniuszki.) Podczas ogólnopolskiego zjazdu kół śpiewaczych, który odbędzie się w roku 1930 w Katowicach, nastąpi na rynku odsłonięcie pomnika Stanisława Moniuszki. Wiadomo, że Moniuszko był polskim kompozytorem.

— (Państwowe konserwatorjum muzyczne.) Z dniem 1 września w Katowicach otwarte zostanie państw. konserwatorjum muzyczne. Mieścić się ono będzie w starym budynku wojwódzkim. Dyrektorem konserwatorjum mianowany został znany muzyk p. Witold Fryman. Koszta utrzymania konserwatorjum w pierwszym roku obliczone są na 120 tysięcy złotych.

— (Wyższe kursy handlowe.) Z dniem 1 września otwarte zostaną w Katowicach wyższe kursy handlowe z inicjatywy wydziału oświecenia śląskiego urzędu wojewódzkiego w porozumieniu i łączności z przemysłem, rękodziełem, handlem i kasami śląskiemi. Kursa te mają być zaczątkiem przyszłej akademji handlowej w Katowicach.

— (Były urzędnik skazany za nadużycia.) W styczniu minionego roku tutejsze władze kolejowe wykryły, że pomocnik biurowy Franciszek Mróz fałszował listy płatnicze. W ciągu 6 miesięcy pobrał na nie 2 tysiące 400 złotych. Nadto przychodząc po raz ostatni po pieniądze na wypłatę, skradł kasjerowi kasy dworcowej 5 tysięcy złotych. Po dokonaniu sprzeniewierzeń i kradzieży gotówki uciekł na Śląsk Opolski i przebywał w Gliwicach. Po kilkunastu dniach — gdy część pieniędzy wydał — udał się do Francji, gdzie po przepuszczeniu reszty przywłaszczonych pieniędzy zaciągnął się do legji cudzoziemskiej i został wysłany do Marokka. Nie mogąc przyzwyczaić się do tamtejszych warunków, uciekł z garnizonu w grudniu ubiegłego roku. Po różnych przygodach dostał się w styczniu bieżącego roku do Hamburga, gdzie konsulat polski dał mu zasiłek pieniężny i odesłał do Katowic. Po przybyciu na miejsce został aresztowany i odstawiony do więzienia sądowego. W tych dniach Fr. Mróz stawał przed sądem w Katowicach. Uwzględniając jako okoliczność łagodzącą brak kontroli ze strony przełożonych, sąd skazał oskarżonego na rok więzienia.

— (Urzędnicy celni na ławie oskarżonych.) Przed sądem karnym w Katowicach toczy się proces przeciwko 13 urzędnikom celnym, którzy byli zatrudnieni w Chorzowie oraz 2 kupcom, którzy tymczasem zbiegli do Niemiec. Akt oskarżenia zarzuca urzędnikom, że świadomie nisko deklarowali towary, które wagonami z Niemiec przewożono. Za te ich „przysługę" otrzymywali od kupców łapówki i podarunki. Czyn karny popełniono przed 5 laty, lecz rozprawy dotychczas nie przeprowadzono z powodu niestawienia się świadków. W miniony wtorek groziło znowu odroczenie rozprawy, lecz przewodniczący wydał rozkaz przyprowadzenia świadków przez policję. Dotychczas wyroku nie ogłoszono.

Janów w Katowickiem. (W sprawie nieszczęścia na kopalni.) W związku z notatką o przysypaniu dwóch górników na tutejszej kopalni — o czem w ostatnim numerze pisaliśmy — donosimy, że górnik, który został zabity, nazywał się Stefan Frączek.

Kochłowice w Katowickiem. (Aresztowany za usiłowany napad.) Przed kilku dniami doszło do wiadomości posterunkowego, że Teofil Ch. z Kochłowic usiłował dokonać napadu z bronią w ręku na Albinę Bulową, zamieszkałą w Kochłowicach przy ulicy Głównej 38. Napastnik żądał od Bulowej wydania pieniędzy. Przerażona kobieta uciekła do drugiego pokoju i wołała o pomoc. Ze względu na okropny krzyk i wołanie o pomoc, napastnik nie wykonał zamiaru. Było to 20 stycznia 1929 r. Obecnie po 3 miesiącach Teofil Ch. został aresztowany i osadzony w więzieniu sądowem.

— (Przykra niespodzianka.) Nauczycielka Marja Muchnicka z Kochłowic przybyła na urząd policyjny i uwiadomiła policję o kradzieży, dokonanej w jej mieszkaniu podczas feryj świątecznych. Nieznany włamywacz przywłaszczył sobie pierzynę, poduszkę, koc, nakrycie na łóżko, obrus, zegarek i różne drobne rzeczy.

Z Świętochłowickiego.

Łagiewniki w Świętochłowickiem. (Wieczór ćwiczeń gimnastycznych.) Tutejszy „Sokół" urządził w ubiegłą niedzielę wieczór ćwiczeń. Udział rodaków i rodaczek był znaczny. Po przywitaniu gości i członków, wieczorem o godzinie 7 rozpoczęto ćwiczenia sokołów i sokolic. Wszystkie oddziały wywiązały się znakomicie z powierzonego im zadania. Najbardziej podobały się widzom piramidy starszych członków, zaś wystąpienie sokolic było połączone z różnemi niespodziankami, które wszystkich rozweseliły. Ćwiczenia zakończono o godzinie 10 wieczorem. Następnie odbyła się zabawa taneczna. — Zarząd „Sokoła" podaje do wiadomości, że następny wieczór ćwiczeń odbędzie się w niedzielę 21 kwietnia o godz. 7 na sali p. Kuglińskiej w hucie Hubertusa. Zarząd uprasza znowu o liczny udział rodaków i rodaczek. Czysty zysk będzie przeznaczony na potrzeby wycieczki drużyny sokolej do Poznania, gdzie — jak już donoszono — odbędzie się wszechsłowiański Zlot Sokolstwa.

Z Pszczyńskiego.

Wyry w Pszczyńskiem. (Śmiertelny wypadek w fabryce.) Zatrudniony w fabryce robotnik Paweł Pyka z Górnych Łazisk został poparzony i zatruty gazem podczas wykonywania pracy codziennej. Nieszczęśliwy zmarł.

Panewnik w Pszczyńskiem. (Samobójstwo.) Oberżysta Paweł Matula z Panewnika popełnił samobójstwo przez powieszenie się we własnem mieszkaniu. Pętlicę sporządził sobie z szelek. Przyczyną popełnienia rozpaczliwego czynu były niesnaski rodzinne. Matula dożył 57 lat. Wiadomość o samobójstwie obiegła lotem błyskawicy całą wieś.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Złodziejski żebrak.) W Rybniku chodził od domu do domu Jan Gorzawski z Pawłowic, zbierając jałmużnę. W pewnej restauracji przy ulicy 3 Maja przywłaszczył sobie 130 złotych. Gorzawski został aresztowany i osadzony w więzieniu. Pieniądze zwrócono właścicielowi.

Żary. (Targ na zwierzęta domowe.) Następny targ na konie i bydło w Żarach odbędzie się w czwartek 17 kwietnia.

Paruszowiec w Rybnickiem. (Wynik wyborów do rady zakładowej.) Przed kilku dniami odbyły się w hucie „Silesia“ wybory do rady robotniczej i urzędniczej. Wynik jest następujący: **Rada robotnicza:** Uprawnionych do głosowania było 2898, głosowało 2585, nie głosowało 313 czyli 10,8 proc., nieważnych głosów oddano 16. Lista I. Z. Z. P. otrzymało 1053 głosy, 6 mandatów; lista II. Ch. Z. Z. P. 661 głos, 3 mandaty i 1 uzup.; lista III. C. Z. M. P. 855 głosów, 4 mandaty i 1 uzup. **Rada urzędnicza:** Uprawnionych do głosowania było 214, głosowało 198, nie głosowało 16 czyli 7,9 proc, nieważnych głosów oddano 4. Lista I. G. F. P. otrzymała 41 głosów, 1 mandat; lista II. G. D. A. 83 głosy, 3 mandaty; lista III. Z. Z. P. 70 głosów, 3 mandaty. Wydział: Lista I. Z. Z. P. 2 mandaty, lista II. Ch. Z. Z. P. 1 mandat, lista III. C. Z. M. P. 1 mandat. Rybnickie pisma lokalne donosza, że przeciwko odbytym wyborom będzie złożony protest.

Niewiadom w Rybnickiem. (W sprawie budowy strzelnicy.) Przed kilku dniami donosiliśmy, że w lasku niedaleko kopalni „Beaty“ będzie urządzona strzelnica dla Przysposobienia wojskowego. W związku z tem donoszą nam, że miejsce, na którem strzelnica zostanie urządzona, nie leży na terenie byłego obszaru dworskiego; teren ten jest własnością Rybnickiego Gwarectwa Węglowgo. Zarząd gwarectwa zgodził się na ostąpienie terenu za darmo. Natomiaast strzelnicę samą Przysposobienie wojskowe wybuduje swoim kosztem z pomocą gminy.

Jejkowice w Rybnickiem. (Sprawa budowy kościoła.) Swego czasu donosiliśmy, że mieszkańcy gminy Jejkowice chcą budować własny kościół i odłączyć się od parafji rybnickiej. O utworzenie nowej parafji troszczy się także rybnicki ks. proboszcz Reginek z względu na wygodę mieszkańców wymienionej miejscowości. Z Jejkowic do Rybnika jest spory kawał drogi, przeto uczęszczanie do Rybnika na nabożeństwa jest połączone z trudnościami, zwłaszcza dla spracowanych, starych ludzi. Rada gminna uchwaliła jednakże przystąpić do projektu budowlanego, jeśli do samodzielnej parafji zostaną przyłączone dwie sąsiedzkie gminny: Zebrzydowice i Chwałęcice, oraz jeśli będzie postawiony zupełnie nowy kościół. Istnieje bowiem zamiar przebudowania starego budynku, w którym znajduje się wyszynk.

Marklowice Dolne w Rybnickiem. (Przedstawienie teatralne.) Związek młodzieży urządził podczas świąt wielkanocnych przedstawienie teatralne. W tym samym dniu Towarzystwo Czytelni Ludowych odegrało teatr amatorski w Marklowicach Górnych na sali p. Szewczyka. Do tutejszego kościoła parafjalnego będzie wprowadzony prąd elektryczny. Światło elektryczne ma świecić pierwszy raz w uroczystość św. Stanisława. Jest to patron tutejszej parafji. Niebawem także mieszkańcy będą posiadali elektryczne oświetlenie.

Giełda.

W **Katowicach** płacono w dniu 11 kwietnia za: 100 złotych 47.3½ marek niemieckich; 100 marek niemieckich 211.53 złotych.

W **Warszawie** płacono w dniu 11 kwietnia za: 100 franków francuskich 34.76 złotych; 100 franków szwajcarskiich 171.14 złotych; 100 szylingów austrjackich 124.99 złotych; 100 koron czeskich 26.34 złotych; 1 dolar płacono 8.93 do 8.94 złotych.

W **Poznaniu** płacono w dniu 11 kwietnia za 100 kg żywej wagi: **krowy i jałówki** o największej wartości rzeźnj do 7 lat 162—166 złotych, krowy średnie, mięsiste 150—154 złotych, krowy i jałówki lichsze 136—140 złotych, krowy i jałówki chude 110—118 złotych. **Cielęta** o największej wartości rzeźnej 150 złotych, cielęta średnie 136 do 140 złotych, cielęta liche 120—130 złotych, cielęta chude 110—120 złotych. **Świnie** największej wartości rzeźnej od 120 do 150 kg żywej wagi 240 złotych, świnie od 100 do 120 kg 234 do 238 złotych, świnie od 80 do 100 kg 228 do 230 złotych, poniżej 80 kg 220 do 224 złotych.

Lubomia w Rybnickiem. (Żądania robotników.) W dniu 1 kwietnia br. na sali p. Franciszka Strzałki odbyło się zebranie górników, na którem omawiano obecne położenie zarobkowe i drożyźniane. Robotnicy, zamieszkali w naszej wsi pogranicznej, najbardziej odczuwają drożyznę. Przy swych marnych zarobkach skazani są z rodzinami na niedostatek. Robotnicy, szczególnie górnicy, w głównej mierze przyczynili się do połączenia z Macierzą. Walczyli we wszystkich powstaniach śląskich i na ołtarzu Ojczyzny składali ofiary największe. Wobec tego górnicy miejscowi żądają od komisji pojednawczej i rozjemczej, by życzliwiej traktowała żądania górników. Do władz wojewódzkich i rządu warszawskiego zwracają się o życzliwsze traktowanie robotnika śląskiego, o ile chodzi o podwyżkę zarobków, a jednocześnie o położenie kresu wzrostowi drożyzny. Pięcioprocentowa podwyżka zarobków bynajmniej nie poprawi doli górników, jeżeli z drugiej strony i to równocześnie idzie podwyżka cen węgla a z nią podwyżka cen wszystkich artykułów codziennej potrzeby. Nie jest tajemnicą żadną, że bez podwyższenia cen węgla jest możliwa znaczniejsza podwyżka zarobków w górnictwie. Lecz tak to bywa właśnie u nas na Śląsku, że dla dyrektorów są kilkatysiączne pensje, zaś dla robotnika niema nawet poddostatkiem chleba. Poprawą bytu robotników osiągnąć można jedynie przez zorganizowanie się wszystkich jednostek w związkach zawodowych, gdyż tylko w jednostce jest potęga.

Górnik.

Z Tarnogórskiego.

Świerklaniec w Tarnogórskiem. (Tężec karku.) Przed kilku dniami zmarł 12-letni syn leśniczego Barczoka. Przyczyną śmierci była zakaźna choroba zwana tężec karku.

Z Cieszyńskiego.

Bielsko. (Redukcja personelu kolejowego.) Krakowska dyrekcja kolei okólnikiem z dnia 30-go marca bieżącego roku zarządziła redukcję personelu na stacjach w Bielsku i Dziedzicach o 48 względnie 60 pracowników. Zarządzenie to podziałało na pracownikach kolejowych piorunująco. W sprawie tej odbył się onegdaj masowy wiec kolejarzy bez względu na przynależność związkową, na którym uchwalono rezolucję przeciwko redukcji i nadmiernemu obciążaniu pracą ludzi, którzy pełnią już i tak ciężką i odpowiedzialną pracę. Dalej wybrano również delegację, która ma przedstawić w Dyrekcji Krakowskiej i w Ministerstwie Kolei fatalne następstwa, jakie powstać mogą, o ileby zarządzona redukcja doszła do skutku.

Z całej Polski.

Warszawa. (Uniewinnienie skazanej na 10 lat ciężkiego więzienia.) Późną nocą 10 października 1928 roku stanęła w ogniu zagroda zamożnych gospodarzy — 84-letniego Józefa i 70-letniej Anny Kubicielów we wsi Słubice, w powiecie błońskim. Dzięki natychmiastowej pomocy sąsiadów zdołano ogień zdusić w zarodku; spłonęła tylko stodoła. W izbie znaleziono zabitych — porąbanych staruszków Kubicieli. Podejrzenie padło na ich syna Adama i jego żonę Marjannę, którzy źle żyli z rodzicami i wciąż im wygrażali. Krytycznej nocy staruszkowie wcześnie położyli się spać, a Adam z żoną wyszli na zabawę wiejską. O północy wybuchł pożar. Adam i Marjana Kubicielowie stanęli przed sądem okręgowym, który opierając się na całym szeregu poszlak, skazał wyrodnego mordercę rodziców na bezterminowe ciężkie więzienie a jego żonę, jako wspólniczkę zbrodni — na 10 lat ciężkiego więzienia. Sąd apelacyjny wyrok zatwierdził. Sprawa przeszła do sądu najwyższego, który wyrok w stosunku do Kubiciela zatwierdził, a sprawę Kubicielowej przekazał do ponownego rozpatrzenia. Sąd apelacyjny po długiej naradzie Marjannę Kubicielową uniewinnił.

Łódź. (Pożar wioski.) Pod Koninem spłonęła prawie cała wieś Niesłóz. Ogień, powstał w jednej z zagród wskutek szalonej wichury, przerzucił się na inne domy i strawił 19 zagród. Ratunek wobec prymitywnych warunków i braku wody był utrudniony.

Poznań. (Samobójstwo profesora.) W tych dniach odebrał sobie życie przez otrucie prof. chemji organicznej na Uniwersytecie Poznańskim, dr. Antoni Korczyński. Znaleziono go około godz. 7 wieczorem bez życia w laboratorjum uniwersyteckiem. Zmarły pozostawił na stole list, który zabrały władze śledcze.

Toruń. (W damskich półbucikach naokoło świata.) Miasto pomorskie Toruń będzie miało wkrótce nielada sensację. W początku maja wyruszy stąd na skutek zakładu z jednem kupcem o poważną sumę jeden z członków Sokoła, który podjął się obejść pieszo cały świat w ciągu sześciu lat w damskich półbucikach, nie mając pieniędzy ani dokumentów osobistych.

Z dalszych stron.

Berlin. (Niezwykłe sposoby samobójstwa i morderstwa.) W Berlinie zachodzą coraz bardziej wstrząsające samobójstwa i morderstwa. W tych dniach zaalarmowano policję do Pankowa, gdzie w jednej z altan ogrodów działkowych znaleziono zwłoki jakiegoś mężczyzny, leżącego w kałuży krwi. Podłoga, ściany, okna i drzwi były obryzgane krwią. Mężczyznę tego widziano tegoż samego dnia z samego rana przed altaną. Śledztwo wykazało, że mężczyzna ów nie został zamordowany, lecz poprzecinał sobie żyły przy pomocy piły, znalezionej w altanie. Dotychczas nie ustalono nazwiska samobójcy. — W dwie godziny później zaalarmowano znowu komisję śledczą do jednego z mieszkań, przy Ankerstrasse, gdzie niejaka Krueger, żyjąca w niezgodzie z mężem, oblała leżankę spirytusem, położyła się na niej a następnie podpaliła. Samobójczyni paliła się niby pochodnia. Mały synek jej, widząc matkę w płomieniach, zaalarmował sąsiadów, lecz wszelka pomoc była już spóźniona. — Znamienne, że w ten sposób chciała zejść ze świata inna jakaś kobieta w małem miasteczku heskiem Osthofen. Tam zdołano ją jednak uratować po zdarciu ubrania i natychmiastowem ugaszeniu ognia.

Bruksela. (Dramat w powietrzu.) Gazety belgijskie donoszą o wstrząsającym dramacie, który się rozegrał w powietrzu i tylko dzięki niezwykłej przytomności umysłu pilota nie pociągną za sobą ofiary ludzkiej. Tysiące publiczności śledziło popisy powietrzne pewnego akrobaty nazwiskiem Vincent w miejscowości Jeumont na granicy Francji. Z samolotu pilotowanego przez znanego belgijskiego lotnika Petermansa zwisał trapez, a na tym trapezie dokonywał Vincent rozmaitych sztuk, oczywiście na zawrotnej wysokości. — W pewnym momencie jedna z lin trapezu urwała się i Vincent zawisnął na drugiej. Trapez kołysał się jednak tak mocno, iż akrobata nie mógł się już z powrotem wspiąć aż do samolotu. — Kiedy stojący na dole spostrzegli, że katastrofa jest prawie nieunikniona, drugi samolot wzniósł się w górę i lecial w pobliżu zawieszonego w powietrzu człowieka, chcąc mu dać sposobność zeskoczenia. Ale akrobata był tak zmarznięty, a równocześnie struchlały z przerażenia, że nie był w stanie zeskoczyć. Tymczasem zaczynało się już ściemniać. Chcąc za wszelką cene uratować życie swego współpasażera, pilot Petermans zniżył swój samolot do ostatniej możliwości, a równocześnie zmniejszył szybkość również do ostatecznych granic. Wtedy dopiero Vincent zdecydował się puścić linę i zeskoczyć. Spadłszy na ziemię odniósł zaledwie nieznaczne skaleczenia. — Dzielnemu lotnikowi, który wylądował bez szwanku, zgotowała publiczność szaloną owację. Petermans oświadczył, iż była to najstraszniejsza chwila, jaką przebył w życiu.

Program radiowy.

Sobota, 13 kwietnia 1929 r.

Katowice, fala 416.1: 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 12.10 Płyty gramofonowe. — 13.00 Komunikaty z Warszawy. — 15.45 Komunikaty Związków Gospodarczych. — 16.00 Płyty gramofonowe. — 17.00 Naukę czytania nut. — 17.25 Skrzynka pocztowa dla dzieci. — 17.55 Słuchowisko z Warszawy dla najmłodszych. — 18.50 Rozmaitości. — 19.10 Odczyt: Owady śpiewające. — 19.35 Recytacje. — 20.00 Odczyt: Geograficzne warunki rozwoju dziejowego Śląska. — 20.30 Muzyka z Warszawy. — 22.00 Komunikaty z Warszawy. — 22.30 Muzyka z Warszawy.

Warszawa, fala 1.395.3: 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 12.10 Płyty gramofonowe. — 13.00 Komunikaty. — 15.10 Odczyt. — 15.50 Płyty gramofonowe. — 17.00 Odczyt szkolny. — 17.25 Z przeżyć narodu. — 17.55Program dla najmłodszych. — 18.50 Rozmaitości. — 19.10 Radjokronika. — 19.35 Nadprogram. — 20.00 Odczyt muzyczny. — 20.30 Muzyka.

Kraków, fala 314.1: 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 12.10 Płyty gramofonowe. — 17.00 Odczyt sportowy. — 17.25 Odczyt historyczny. — 18.50 Rozmaitości. — 20.00 Hejnał. — 20.05 Odczyt polityczny. — 22.30 Muzyka.

Poznań, fala 336.3: 7.00 Gimnastyka. — 13.00 Sygnał czasu, płyty gramofonowe. — 14.00 Giełda, komunikaty. — 16.30 Gawęda harcerska. — 16.45 Lekcja angielskiego. — 17.10 Wiadomości z wystawy krajowej. — 17.30 Poezja. — 18.50 Nadprogram. — 19.15 Muzyka. — 19.45 Sprawy kobiece. — 20.00 Operetka: Orłów. — 23.00 Komunikaty. — 23.20 Muzyka. — 24.00 Koncert.

Wrocław, fala 321.2; **Gliwice,** fala 326.4: 16.35 Koncert. — 17.45 Film. — 20.15 Wesołe słuchowisko. — 22.30 Muzyka taneczna.

Berlin, fala 475.4: 16.00 Odczyt o więźniach. — 16.30 Utwory Harta. — 17.00 Muzyka. — 18.10 Odczyt gospodarczy. — 18.35 Odczyt o matematyce. — 19.00 Muzyka. — 20.00 Program wieczorny. — 20.30 Wesołe historyjki. — 21.00 Koncert.

Wiedeń, fala 519.9: 11.00 Muzyka. — 15.30 Bajki dla dzieci. — 17.40 Odczyt o poezji. — 18.10 Utwory Eitlitza. — 19.15 Koncert. — 20.15 Sztuka ludowa w 6 aktach „Przypadek i Ska.“

Niedziela, 14 kwietnia 1929 r.

Katowice, fala 416.1: 10.15 Nabożeństwo z katedry poznańskiej. — 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 12.10 Koncert. — 14.00 Ogrodnik śląski. — 14.20 Rolnictwo: „Uprawa ziemniaków“. — 14.40 Odczyt rolniczy z Warszawy. — 15.15 Koncert z Warszawy. — 18.00 Koncert. — 19.00 Rozmaitości. — 19.20 Odczyt z Warszawy: „O górach, kwiatach i zwierzętach Japonji“. — 20.00 „Bery i bojki śląskie. — 20.30 Koncert z Warszawy. — 21.00 Odczyt literacki z Warszawy. — 21.15 Koncert z Warszawy. — 22.00 Komunikat z Warszawy. — 22.30 Transmisja muzyki lekkiej.

Poniedziałek, 15 kwietnia 1929 r.

Katowice, fala 416.1: 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 12.10 Płyty gramofonowe. — 13.00 Komunikat rolniczy z Warszawy. — 15.45 Komunikaty Związków Gospodarczych Woj. Śląskiego. — 16.00 Płyty gramofonowe. — 17.00 Odczyt z Krakowa: „Historja nauk ścisłych w Polsce: Matematyka“. — 17.25 Nowości radjowe. — 17.55 Muzyka z Warszawy. — 18.50 Rozmaitości. — 19.10 Lekcja poprawnego mówienia i pisania po polsku dla początkujących. — 19.40 Strażactwo. — 20.00 Koncert międzynarodowy z Wiednia. — 22.00 Komunikat z Warszawy. — 22.30 Muzyka.

TELEGRAMY.

Chór akademicki u Ojca św.

Rzym. (Pat.) Krakowski chór akademicki był przyjęty na specjalnej audjencji przez Ojca świętego. W czasie wizyty w Watykanie akademicy odśpiewali papieżowi „Tu es petrus“, Gaude mater Polonia“ i szereg innych pieśni. Ojciec święty był specjalnie życzliwie usposobiony dla polskich akademików, którym udzielił błogosławieństwa, mówiąc do nich po polsku, po wysłuchaniu pieśni: „Dziękuję, bardzo dziękuję.“ W czasie audjencji chórowi akademików towarzyszył ambasador Skrzyński.

W godzinach popołudniowych odbył się w poselstwie raut, na którym akademicy odśpiewali szereg pieśni polskich. Liczne grono osób z towarzystwa rzymskiego oraz sfer artystycznych zgotowało akademikom gorące przyjęcie. We czwartek rano akademicy śpiewali podczas mszy św. w kościele polskim św. Stanisława, po południu zaś dali koncert publiczny.

Trybunał Stanu działa.

Warszawa. (Pat.) We czwartek odbyło się posiedzenie Trybunału Stanu w składzie trzech członków z prezesem Sądu Najwyższego p. Supińskim na czele. Na posiedzeniu tem postanowiono powierzyć sędziemu Sądu Najwyższego p. Stanisławowi Zaleskiemu przeprowadzenie śledztwa w sprawie byłego Ministra Skarbu Czechowicza.

Niemcy chcą Polsce dostarczać węgiel.

Berlin. (Pat.) Sejm pruski rozpoczął prace poświąteczne od dyskusji nad budżetem górnictwa. W dyskusji tej poseł socjalistyczny Franz podniósł żądanie, aby przy rokowaniach o traktat handlowy z Polską jako świadczenie wzajemne uzyskała strona niemiecka możność dostarczania węgla dolnośląskiego na polski Górny Śląsk w zwiększonym zakresie. Poseł Franz wyraził nadzieję, że strona polska okaże w tej sprawie ustępliwość. inaczej bowiem traktat handlowy z Polską musiałby budzić poważną troskę odnośnie do losów górnictwa górnośląskiego.

Znowu pożar domu towarowego.

Berlin. (Pat.) W jednym z olbrzymich domów towarowych Karstadta na placu Hermana wybuchł wielki pożar, który wyrządził olbrzymie szkody. W akcji ratunkowej brało udział 14 oddziałów straży ogniowej. Po kilku godzinach straży udało się opanować groźny żywioł.

Stanowisko Niemiec wobec rozbrojenia

Genewa. (Pat.) Delegacja niemiecka wystosowała do przewodniczącego komisji rozbrojeniowej dłuższe pismo, przedstawiające program niemiecki w sprawie rozbrojenia. Dokument ten nie wnosi żadnych nowych elementów, ani też żadnej nowej formuły, czy też propozycji.

Nie w Gdańsku — to w Królewcu.

Gdańsk. (PAT). Według doniesień z Królewca, zarząd wschodnio-pruskiego Stahlhelmu postanowił wobec otrzymania przez senat wolnego miasta Gdańska zakazu urządzenia kongresu Stahlhelmu w Gdańsku, kongres ten odbyć w Królewcu w dniach 4 i 5go maja br.

Przed konferencją rozbrojeniową.

Londyn. (Pat.) Wyjechał do Genewy główny delegat angielski w Lidze Narodów, lord Cushendun. Przedstawiciel Anglji weźmie udział w wyznaczonem na 15 b. m. posiedzeniu przygotowawczej komisji rozbrojeniowej. Do uczestnictwa w posiedzeniu komisji zaproszono przedstawicieli 24 państw, w tej liczbie także nienależących do Ligi. mianowicie Stany Zjednoczone. Turcji i Rosje.

Powodzenie Callesa?

Wiedeń. (PAT). United Press donosi, na podstawie informacji rządu meksykańskiego, że najważniejszy punkt obrony powstańców, miasto Juarez, wpadło w ręce wojsk związkowych bez walki. Meksykański konsul generalny w Elfazo objął prowizorycznie administrację miasta.

Kilka dni temu miał być dokonany nieudany zamach bombowy na pociąg którym prezydent Calles przejeżdżał przez stan Jalisco. Policja wdrożyła energiczne dochodzenia celem wykrycia sprawców zamachu.

Wszystkie te wiadomości, jako pochodzące od Callesa, należy przyjmować z rezerwą.

SPORT.

Sprawy sportowe związku młodzieży.

Niedawno odbyło się w Katowicach posiedzenie wydziału sportowego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Przewodniczył komendant nauczyciel Karuga z Pszowa. Na posiedzeniu tem uchwalono, że okręg rybnicki rozegra mecze o mistrzostwo w trzech klasach A, B, C. inne okręgi w dwuch lub jednej klasie, co zależy od ilości klubów. Odrzucono projekt wystawienia przez okręgi legitymacyj z fotografjami dla sportowców. Naczelnik okręgowy prowadzić będzie dla każdej drużyny osobną karteczkę. Zawody o mistrzostwo w palancie odroczono do maja. Każdy okręg przeprowadzi zawody lekko-atletyczne o mistrzostwo okręgowe w biegach, w rzutach i skokach.

Następnie przystąpiono do omówienia spraw związanych z meczem (piłka nożna) Śląsk—Holandja, który zostanie rozegrany w lipcu w Pradze (Czechosłowacja). Utworzono reprezentację południowej części Śląska i północnej. Reprezentacje te rozegrają mecz i później dopiero komendant związku ustali skład przedstawicielstwa Śląska. Reprezentacja ta rozegra kilka meczów z czołowemi drużynami G. Śląska klasy A, na co się P. Z. P. N. zgodził. Przez to umożliwi się wyszkolenie drużyny, która bronić będzie barw Śląska zagranicą.

Ceny targowe w Katowicach.

z dnia 11 kwietnia 1929 r.

Masło wiejskie za 1 funt	3.20—3.60
Masło mleczarniane za 1 funt	3.70—4.00
Jaja sztuka	0.18—0.22
Mięso.	
Wieprzowina za 1 funt	1.60—1.80
Wieprzowina bez dokładki (kotlety)	2.00
Wołowina	1.50—1.80
Cielęcina	1.20—1.70
Cielęcina bez kości	2.50
Skopowina	1.80—2.00
Okrasa świeża	1.80—2.00
Okrasa wędzona	2.00—2.20
Łój	1.20—1.50
Jarzyny.	
Kapusta biała za 1 funt	0.45—0.55
Kapusta modra za 1 funt	0.50—0.65
Marchew za 1 funt	0.35—0.45
Cebula za 1 funt	0.35—0.45
Pomidory za 1 funt	4.00—500
Kalafiory sztuka	2.50—4.00
Kartofle za centnar (50 kg.)	7.50—9.00
Kartofle 10 funtów	0.80—1.00
Owoce.	
Jabłka doborowe za 1 funt	1.00—1.60
Jabłka do gotowania za 1 funt	0.40—0.90
Śliwki doborowe za 1 funt	1.40—1.50
Śliwki II gatunek za 1 funt	1.00—1.10
Cytryny sztuka	9.10—0.15
Drób.	
Gołębie	1.50—2.00
Gołębięta	1.80—2.00
Kury	6.50—11.00
Kaczki	9.00—11.00
Gęsi	12.00—24.00
Indyki	18.00—27.00

Ze Śląska Opolskiego

Z Bytomskiego.

Towarzystwo budowlane w **Bytomiu** zamierza wybudować pomiędzy ulicami Kalidestrasse i Schirmeisenstrasse 280 nowych pomieszkań. Prace zostaną natychmiast rozpoczęte, by jeszcze w tym roku budowa była zupełnie wykończona.

*

W dniu 29 marca oddalił się z domu rodzicielskiego przy ulicy dr. Stefana w **Bytomiu** 17-letni uczeń ślusarski Ryszard Kania i dotychczas jeszcze nie powrócił.

*

Wracający z szychty z kopalni „Hohenzollern“ górnik Alojzy Białecki, zamieszkały w **Bytomiu** przy ulicy Piekarskiej zmarł przy moście szombierskim, rażony paraliżem sercowym.

*

W ubiegłą niedzielę w parafji Bożego Ciała w **Miechowicach** przystępowały dzieci polskie w liczbie 25 do pierwszej Komunji świętej.

*

W niedzielę Przewodnią (7 kwietnia) w Rokitnicy przystępowały dzieci po raz pierwszy do Stołu Pańskiego. Dzieci niemieckich było 115, polskich tylko 3. Trojga tych dzieci było osobno po polsku nauczanych i osobnem uroczystem nabożeństewm uczczonych.

*

W ubiegły wtorek ujęto w **Miejskiej Dąbrowie** kaprala i 2-ch szeregowych wojsk polskich, którzy nieprawnie przekroczyli granicę. Wszystkich trzech odstawiono do więzienia sądowego w Bytomiu.

*

W sobotę zeszłego tygodnia umarł w **Mikulczycach** tamtejszy adwokat dr. Rak. Zwłoki jego znaleziono w mieszkaniu dopiero w środę. Lekarz stwierdził śmierć na udar serca.

Z Zabrskiego.

Na kopalni „Życzenie Jadwigi“ pod **Zabrzem** został zabity przez obrywający się węgiel 26-letni nasypacz Alojzy Bardioch.

Budowa normalnotorowej linji tramwajowej z **Zabrza** do granicy polsko-niemieckiej została przeprowadzona do inspekcji górniczej. W niedługim czasie tor normalnotorowy pójdzie do samej granicy.

*

Na kopalni w **Sośnicy** został robotnik Paweł Simon okaleczony tak niebezpiecznie, że go musiano odstawić do lecznicy.

Z Gliwickiego.

Ks. Paweł Richter, kapelan przy kościele N. P. M. w Bytomiu przeniesiony został do **Szobiszowic** do parafji św. Bartłomieja.

*

Na ulicy Bergwerkstrasse w **Gliwicach** przejechany został przez samochód osobowy niejaki Franciszek Wawrzyk z ulicy Szywałdzkiej. W stanie ciężkim odstawiono nieszczęśliwego do lecznicy.

Z Kozielskiego.

Onegdajszej nocy spłonęła w **Koźlu** stodoła wraz z chlewami zagrodnika Józefa Adama. Ogień został prawdopodobnie podłożony

*

W zeszłą niedzielę w nowym kościele w **Kłodnicy** przystąpiło do pierwszej Komunji św. 41 dziewcząt i 37 chłopców.

Z Raciborskiego.

Ks. Jan Post z Oleśki (powiat strzelecki) powołany został na posadę kapelana pzy kościele N. P. M. w **Raciborzu.**

*

Szpital św. Augustyna w **Krzanowicach** został w tych dniach poświęcony przez miejscowego ks. proboszcza Himla. Szpital zbudował zmarły ks. proboszcz Kwitek. W roku ubiegłym został rozszerzony, a pozatem wybudowano drugi mniejszy, przeznaczony wyłącznie dla umysłowo chorych.

Z Prudnickiego.

W **Kutkowicach Starych** spłonęła doszczętnie stodoła chałupnika Sarnesa. Przypuszcza się, że ogień został podłożony.

Teatr Polski w Katowicach,

„Obrona Częstochowy“ w Król. Hucie.

W piątek, dnia 12 kwietnia odbędą się w Król. Hucie 2 przedstawienia sztuki patrjotyczno-religijnej „Obrona Częstochowy“. Po południu o godz. 3.30 specjalne przedstawienie dla młodzieży szkolnej, wieczorem o godz. 7.30 przedstawienie dla najszerszych warstw inteligencji i robotników. Niewątpliwie dyr. szkół w Król. Hucie zachęcą młodzież do najliczniejszego udziału, a związki kulturalne i robotnicze gremjalnie wezmą udział w „Obronie Częstochowy“. Bilety należy wcześniej nabywać w firmie Cieśliński, ul. Wolności.

Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

W sobotę, dnia 13 b. m. o godz. 3.30 po południu odegraną będzie dla młodzieży szkolnej staraniem T. N. S. W. dla młodzieży szkół mniejszościowych, opera Bolesława Wallek-Walewskiego „Pomsta Jontkowa“. Bilety do nabycia u WP. prof. Haczarka w gimnazjum matem.-przyrodniczym, ul. Jagiellońska.

Niedzielne popołudniowe przedstawienie.

W niedzielę, dnia 14 b. m. o godz. 3.30 po południu odegraną będzie sztuka angielsko-chińska „Mandaryn Wu“ z dyr. W. Nowakowskim w roli tytułowej. Ceny miejsc zniżone.

„Wesele na Kujawach“.

W niedzielę, dnia 14 b. m. o godz. 7.30 wieczorem po raz trzeci ciesząca się niebywałem powodzeniem balet-opera Feliksa Nowowiejskiego „Wesele na Kujawach“.

„Kawiarenka“.

Najbliższa premjera głośnej lekkiej komedji Triestasza Bernarda „Kawiarenka“ zapowiada się świetnie. Pełna wdzięku i humoru komedja odniosła pełny sukces na wszystkich scenach europejskich, zjednując sobie uznanie prasy i publiczności. Rolę kelnera Alberta, pełnego przygód karjerowicza, odtworzy p. Zoner. Pozatem w rolach głównych wystąpią pp. Sawicka, Zosłowska, Michałowska, Rozwadowska oraz cały zespół męski. Próbami kieruje reżyser Bielicz.

Teatr Polski w Sosnowcu-Saturnie.

W niedzielę, dnia 14 b. m. odegra Teatr Polski z Katowic w sali Klubu Urzędników w Sosnowcu na Saturnie lekką dancingową komedję „Jej Tancerz“.

Repertuar.

Sobota, dnia 13 b. m. „Pomsta Jontkowa“ dla szkół, 3.30.

Sobota, dnia 13 b. m. „Jej Tancrz“ o godz. 7.30 wieczór.

Niedziela, dnia 14 b. m. „Mandaryn Wu“ po południu o godz. 3.30.

Niedziela, dnia 14 b. m. „Wesele na Kujawach“ o godz. 7.30 wieczór.

Wtorek, dnia 16 b. m. „Kawiarenka“, premjera, o godz. 7.30 wieczór.

Teatr Polski na prowincji.

Piątek, dnia 12 b. m. „Obrona Częstochowy“, Król. Huta, po południu o godz. 3.30 i wieczór o godz. 7.30.

Niedziela, dnia 14 b. m. „Jej Tancerz“, Sosnowiec-Saturn.

Poniedziałek, dnia 15 b. m. „Jej Tancerz“, Bielsko.

Wtorek, dnia 16 b. m. „Wesele na Kujawach“, Nowy Bytom.

Dolary dla Polski.

Dowiadujemy się, że w drodze z Ameryki do Polski znajduje się ładunek pół miljona efektywnych dolarów, które mają być przewiezione do Polski do dyspozycji Banku Polskiego z jego rezerw.

Odpowiedzi redakcji.

B. U. Grabówka. 11.000 marek polskich z marca 1923 roku równają się 75.90 złotym.

J. G. Kopań. Żądanie może Pan mieć tylko do władz niemieckich. Niech Pan przyśle do „Katolika" wszystkie orzeczenia, dotyczące renty inwalidzkiej, a zobaczymy, czy można pomóc.

J. T. Lubomia. 60 marek niemieckich z marca 1910 roku równają się 30 złotym. Właściciel nieruchomości, na której wymiar (wycug) ciąży hipotecznie, musi zastosować się do zapisu. Jeżeli Pan majątku nie posiada, otrzyma Pan tak zwany atest ubogich i może skarżyć gospodarza.

F. R. 56. O towarzystwach polskich w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej dowie się Pan w konsulatach polskich, które się znajdują w następujących miejscowościach: Chicago III, „America Fore", 844 Rush Street — Konsulat Genralny; Bufallo N. J. Filmore Avenue 617 — Konsulat; Detroit Mich. 80. E. Garfild Avenue — Konsulat; New Jork N. Y. 953 Third Avenue, 57-th Street — Konsulat Generalny; Pittsburg Pa. 249. N. Craig Street — Konsulat. Druku przeto sztuk teatralnych wykonać nie możemy. Radzimy zwrócić się do jakiejkolwiek księgarni nakładowej, naprzykład do księgarni Fiszera w Katowicach przy ulicy Poprzecznej.

Poszukany. 650 marek niemieckich z kwietnia 1919 roku równają się 325 złotym. Radzimy zwrócić się do Banku Ziemskiego w Katowicach, Rynek nr. 12.

K. Ch. Górki. Jeżeli Pan otrzymuje rentę inwaldzką, radzimy zwrócić się o zasiłek do Zakładu Ubezpieczenia, oddział inwalidzki w Król. Hucie.

Żarty.

Wielka słuszność.

— Cóżeś tak zmizerniał?

— A, bo widzisz, długi mnie tak dręczą.

— No, to twoi wierzyciele powinni zmizernieć, a nie ty.

Nadesłane.

Godula. W dniu 13 kwietnia b. r. obchodzi p. Piotr Wilczek 50-lecie życia swego. Z okazji tej składają najserdeczniejsze życzenia zdrowia oraz wszelkiej pomyślności

żona, wdzięczne dzieci i krewni.

(Redakcja „Katolika" przyłącza się do powyższych życzeń. Pan Wilczek jest długoletnim abonentem gazety naszej.)

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik", spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

Zapowiedź.

Podajc się do ogólnej **wiadomości, że**

1. rolnik **Bazyli Kłymko,** kawaler, zamieszkały w **Wielkich Piekarach** w obszarze dworskim dawniej w Ptakowicach, syn zmarłego rolnika Eliasza Kłymki oraz jego zmarłej żony Eudoksji z domu Dumajłów, ostatnio zamieszkałych w Kołpcu, pow. Drohobycz
2. niezamężna robotnica **Marjanna Kamińska,** zamieszkała **w Wielkich Piekarach** w obszarze dworskim, dawniej w Ptakowicach, córka rolnika Piotra Kamińskiego, zamieszkałego w Wielkich Piekarach oraz jego zmarłej żony Antonji z domu Kijasów, ostatnio zamieszkałej w Wielkich Piekarach

chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Urzędzie gminnym w Wielkich Piekarach i w czasopiśmie Katoliku Polskim w Katowicach.

Wielkie Piekary, dnia 9 kwietnia 1929 r.

Urzędnik stanu cywilnego
w. z.: Ludyga.